

"Wojskowy musi wykonać rozkaz"

CZY POLSCY ŻOŁNIERZE POPEŁNILI ZBRODNIĘ WOJENNĄ?

TVN24 [Obejrzyj wywiad z TVN24](#)

Na polu bitwy żołnierz nie powinien się zastanawiać, nie ma na to czasu. Żołnierz musi wykonać rozkaz - przekonywał w "Magazynie 24 Godziny" gen. Stanisław Nałęcz-Komornicki. Obecny w studio ekspert od prawa wojskowego nie zgodził się - Jeśli rozkaz ma charakter przestępczy, trzeba odmówić jego wykonania.

Goście magazynu dyskutowali o sytuacji polskich żołnierzy oskarżonych o zbrodnię w Nangar Khel. Według Marka Gąski, eksperta od prawa wojskowego, jeśli żołnierze mieli czas na zastanowienie nad tym rozkazem, to powinni zareagować. - Tu się wydaje, że taki czas był. Żołnierz powinien bezsprzecznie odmówić wykonania rozkazu, który jest przestępstwem, jak rozstrzelanie więźniów - mówił.

- Ale to jest kolosalna różnica. Na polu walki jest zupełnie inna sytuacja - mówił generał Nałęcz-Komornicki. - Żołnierz na polu bitwy może tylko w dwojaki sposób popełnić przestępstwo: kiedy się sprzeciwi rozkazowi, lub kiedy wykazał złą wolę. W Afganistanie jest wojna partyzancka. Sytuacja zmienia z sekundy na sekundę. Co z tego, że nikt nie strzelał? Oni mogli z innych powodów stwierdzić, że grozi im niebezpieczeństwo, a wtedy trzeba uprzedzić wroga - powiedział kanclerz Orderu Wojennego Virtuti Militari.

"Obciąża nas Konwencja Genewska"

Marek Gąska uważa, że problem żołnierzy jest szerszy. - Ciągłe obracamy się w obszarze spekulacji. W tych wszystkich wypowiedziach brakuje recenzji, bo problem jest szerszy. Jest problem planowania operacji wojskowej - moim zdaniem są one w Polsce planowane źle, są

układane niezgodnie z prawem międzynarodowym, nie respektujemy przepisów konwencji genewskiej. Podobne ograniczenia były w Iraku - wskazuje.

Amerykanie nie ratyfikowali wszystkich przepisów Konwencji, my tak. - Dlatego istnieje pytanie, czy rozkazu nie wydał żołnierz amerykański, którzy byli na miejscu - dodał Bogusław Politowski z "Polski Zbrojnej".

Areszt konieczny?

Jednak co do zasadności aresztu zastosowanego wobec żołnierzy goście TVN24 byli już zgodni. - Uważam, że żołnierze siedzą w areszcie, ponieważ takie były czynniki polityczne. Chciano tę sytuację wyciszyć, ja to rozumiem, to było dobre dla państwa. Ale trzeba myśleć o tragedii tych żołnierzy i ich rodzin - mówił Gąska, którego zdaniem żołnierze nie mają już możliwości mataczyć.

Zbulwersowany nie tylko samym aresztem, ale także sposobem zatrzymania żołnierzy, jest Bogusław Politowski. - Do aresztowania użyto potężnej siły, ale zabrakło jej, aby powstrzymać dziennikarzy, którzy pokazali jak żołnierze są prowadzeni w kajdankach i ze schylnymi głowami. A mogli być w mundurach - uważa.

- Ci żołnierze to nie zwykli dresiarze. Ja widziałem ich doświadczenie i zaangażowanie, to nie zabójcy, to profesjonalni żołnierze, którzy swe obowiązki wykonywali bardzo dobrze, często znajdowali się w sytuacji ostrzału i nigdy nie zachowali się niewłaściwie - uważa.

"Gdyby chcieli zaatakować wioskę, to by ją zniszczyli"

Ci żołnierze pochodzili z elitarnej jednostki, gdyby chcieli, to by zniszczyli tę wioskę. Tam wystrzelono ponad 20 granatów, a oni trafili tylko jednym? Bogusław Politowski, "Polska Zbrojna" Politowski uważa, że w tej sprawie jest za dużo niejasności. - To, że nikt do nich nie strzelał, nie znaczy, że nie strzelałby za chwilę. Kiedy trwała akcja pomocy medycznej ofiarom, ktoś ostrzelał helikopter medyczny - uważa dziennikarz. - Ci żołnierze pochodzili z elitarnej jednostki, gdyby chcieli, to by zniszczyli tę wioskę. Tam wystrzelono ponad 20 granatów, a oni trafili tylko jednym?

kwj/korv